

Podejrzany InPost

11 października 2021

Od kilku dni „Gazeta Wyborcza” atakuje Rafała Brzoskę, właściciela InPostu, zarzucając mu oszustwa podatkowe i wyprowadzanie pieniędzy na Cypr. InPost miał pożyczyć pieniądze swojej spółce na Cyprze, a następnie pożyczkę umorzyć. Kasa z Cypru poszła do Rosji, gdzie została zainwestowana w rozwój paczkomatów. Niestety w Rosji nie wyszło, stąd finansująca rozwój pożyczka została umorzona. Historia prosta jak konstrukcja cepa, opisana w sprawozdaniach finansowych spółki, ale nie dla dziennikarzy, którzy ponoć kilka miesięcy nad tematem pracowali.

Od razu zaznaczam, że gdyby okazało się, że Brzoska unika opodatkowania, to bym mu tego pogratulował, bo to działalność społecznie pożyteczna. Im firma odda mniej pieniędzy na zmarnowanie politykom, tym szybciej może się rozwijać. Niestety, nie było tu żadnej optymalizacji podatkowej, a dziennikarze, którzy twierdzą, że poświęcili na badanie sprawy kilka miesięcy, udowodnili, że powinni zająć się raczej tropieniem libacji na skwerku.

Uaktywnił się też przy okazji towarzysz Zandberg, który zaczął wręcz ślinić się na widok cudzych pieniędzy, od razu wyjął ręce z czyichś kieszeni, złapał nimi za mikrofon na konferencji prasowej i zaczął oburzony domagać się od Ministerstwa Finansów działań i wyjaśnień, co zamierzają z tym zrobić. Jak to tak? Żeby kapitalista obracał kapitałem, kto to słyszał? No jak on śmie! Lepiej, żeby przekładał papierki z kupki na kupkę jak uczciwy urzędnik.

Śpieszę z odpowiedzią, co Ministerstwo Finansów może zrobić Brzosce. Otóż może Brzosce skoczyć tam, gdzie Zandberg może go w cztery litery pocałować.

Jeszcze kilka lat temu CIT w Polsce był dla chętnych, podobnie

jak od przyszłego roku danina solidarnościowa i składka zdrowotna też są dla chętnych, ale o tym na razie cicho sza!, niechętni wiedzą gdzie mnie szukać. Jak to tak, dla chętnych? Otóż przyznaję, że w MF ktoś ostatnio zaczął myśleć, gdzieś w kazamatach gmachu na Świętokrzyskiej załęgła się antyboliszewicka reakcja. Mam nadzieję, że szybko ich nie wykryją. Trzymajcie się tam chłopaki!

Wracając do głównego wątku. Przedsiębiorcy, którzy nie byli chętni płacić CIT, wykorzystywali do tego właśnie Cypr, ale też i Maltę. Na Cypr pieniądze można było wyprowadzić na milion sposobów, ale nie udzielając tam pożyczki! Pożyczka nie jest kosztem. Umorzenie pożyczki też nie generuje kosztu, co więcej, pożyczka generuje odsetki, od których trzeba zapłacić podatek. Jeżeli ktoś chciał obniżyć sobie podatek w Polsce, to pożyczał pieniądze zza granicy i odsetkami tworzył u nas koszty. Przykład: te nowoczesne biurowce w Warszawie powstawały za pożyczki od spółek w Luksemburgu, których oprocentowanie było zbliżone do rentowności nieruchomości, przez co ich właściciele nie musieli płacić w Polsce podatku.

Cypr wykorzystywano też do tworzenia spółek holdingowych i unikania podatku od dywidendy. Wykorzystywano go do robienia kosztów licencjami czy znakami towarowymi. Ale nie udzielaniem na Cypr pożyczek. To tak nie działa. Jak towarzysze Zandberg pożyczę towarzysze Polu Matysiak 20 zł na pociąg, a potem jej powie, żeby mu ich nie oddawała, to on nic podatku na tym nie oszczędzi, a towarzysza Pola będzie musiała zapłacić podatek od umorzonych 20 zł. Po dodaniu do pożyczki kilku zer, skutki podatkowe dalej będą takie same.

I to jest oczywiste dla każdego, kto kiedykolwiek zajmował się podatkami na poziomie wyższym od wypełniania PIT w kwietniu. Dlatego właśnie dla Wyborczej wypowiada się anonimowy ekspert. Ekonomisci już dawno udowodnili, że za pieniądze powiedzą dowolną głupotę, nieprzypadkowo po dymisji Szumowskiego kolejnym ministrem zdrowia zgodził się zostać tylko ekonomista Niedzielski. Mimo to nikt pod nazwiskiem nie zgodził się

podpisać pod tymi bzdurami, które wypowiada anonimowy ekspert od podatków Wyborczej.

To po co Brzosce ten Cypr? Bo chciał inwestować w Rosji, a to robi się najwygodniej właśnie przez Cypr, dzięki bardzo korzystnym dla inwestorów umowom z Rosją. Tyle, koniec historii. Optymalizacji tu nie było, bo być nie mogło.

A czeplanie się faceta, który z sukcesami rozwija polską firmę w Europie, podatki płacąc w Polsce, który samego PIT zapłacił w tym roku pewnie ponad 20 mln zł, którego spółka do teraz wpłaciła ponad 100 mln zł CIT tylko za 2021 rok, że nie płaci podatków, to po prostu żenada. Równie dobrze można czeplać się Wyborczej, że za mało kłamie i Zandberga, że ten jego 75% podatek to zbyt liberalne podejście do przedsiębiorców.

Autorstwo: [Sławomir Mentzen](#)

Źródło: ProKapitalizm.pl